

Gdy biznes służy celom społecznym



Jolanta Gierduszewska,
prezes stowarzyszenia
WZAJEMNA POMOC

GPS prowadzi nas przez radomski Michałów o tyle niefortunnie, że lądujemy na terenie „Jaskółeczki” od strony zaplecza. Wnętrze jest przestronne, a jednocześnie przytulne, ciekawie zagospodarowane, wystrój zdecydowanie z tych „ciepłych”. Czekaj już na mnie Jolanta Gierduszewska, prezes **Stowarzyszenia Ochrony Zdrowia Psychicznego WZAJEMNA POMOC** i jednocześnie - od samego jego początku - lider całego przedsięwzięcia oraz jeden z pracowników - sympatyczny, młody mężczyzna, który przez cały czas będzie towarzyszył naszej rozmowie. Restauracja jest jeszcze zamknięta, ale od strony kuchni zaczynają dochodzić smakowite zapachy... oraz odgłosy energicznego tłuczenia mięsa, co skłania nas do przeniesienia się z dyktafonem na taras.

Rozmowy to za mało

Pomysł założenia gospody zrodził się z poczucia, że najkrócej mówiąc, rozmowy to za mało. Stowarzyszenie działało sprawnie, ale tzw. miękkie rezultaty, to nie było to, o co dokładnie chodziło. Gdy pojawiła się możliwość partnerowania krakowskiej Inicjatywy na Rzecz Gospodarki Społecznej COGITO, czyli krajowemu pionierowi zatrudniania osób z zaburzeniami psychicznymi - nie wahali się. Po krakowskim pensjonacie „U Pana Cogito” i podobnym przedsięwzięciu w Jedliczach - radomskie stowarzyszenie było

Nawet na mapie polskich przedsiębiorstw społecznych Gospoda „Jaskółeczka” to przedsięwzięcie niezwykle. Tworzące ją 13 lat temu stowarzyszenie postawiło przed sobą bardzo ryzykowne zadanie: otworzyć biznes, w którym znajdą zatrudnienie osoby należące do chyba najbardziej stygmatyzowanej grupy niepełnosprawnych - osób z zaburzeniami psychicznymi. Jak pokonać zbudowane na stereotypach uprzedzenia i obawy? Okazuje się, że można. I co najważniejsze - warto.

poza Małopolską pionierem. Dziś jest to powodem do dumy... ale wtedy?

Wszystko od zera

Moje pytanie, czy się bali, skwitowane zostaje śmiechem pani prezes. Jasne, że się bali. Być pionierem, to znaczy budować od zera. Na początku niosła ich euforia. Trudne sprawy - budynek, remont tegoż, dokumentacja, wszelkie formalności - załatwiali w locie, to ich nakręcało. Potem przyszyły obawy: czy się uda, co powiedzą mieszkańcy, czy zaakceptują taką innowację? Postanowili nie czekać, aż ktoś się nimi zainteresuje i przedstawi ich inicjatywę po swojemu i zrobili w tym celu konferencję.

Dziennikarze byli zdziwieni, że ktoś zaprasza ich do budynku jeszcze w trakcie trwających robót budowlanych, tłumaczy co to będzie i po co... ale dzięki temu mogli stanąć na wysokości zadania i przygotować czytelników na to, co od lata 2007 roku miało stać się faktem. Na stronie Jaskółeczki, w zakładce MEDIA, można dziś znaleźć niektóre z tamtych artykułów. Nagłówki są znamienne: „Do gospody po pierogi i serce”, „Miejsce pełne ciepła”, „Należniki na depresję”. Ten ostatni to ulubiony tytuł pani prezes.

Koledzy-dziennikarze - chylimy czoła, zrobiliście wtedy dobrą robotę. Jest w tych artykułach trochę uspokajającego perswadowania czytelnikowi, że nie ma się czego obawiać, że osoby zatrudnione nie stanowią zagrożenia. Gdy pytam, czy było to potrzebne, szefowa Jaskółeczki raczy mnie anegdota.

„Jeszcze czegoś dosypią”?

- Była taka sytuacja, że jak nasi pracownicy musieli robić badania, pani doktor zasugerowała



mi, że chyba zwariowała, „no bo jak to - a co, jak oni dosypią czegoś do zupy? Jak można takie osoby dopuścić do gotowania?”

Śmiejemy się wspólnie, ale gdyby się zastanowić, sytuacja wcale nie wydaje się śmieszna. Mówimy przecież dokładnie o tych uprzedzeniach, które uniemożliwiają osobom z zaburzeniami psychicznymi znalezienie pracy nawet wówczas, gdy byliby w stanie ją wykonywać.

A kim właściwie są te osoby, o kryje się za terminami „po kryzysie psychicznym” czy „osoby dysfunkcyjne”? Pytam o to i w odpowiedzi słyszę, że historie są różne, ale... nie one są najważniejsze. Nie będę miał okazji rozmawiać z „dysfunkcyjnymi” pracownikami „Jaskółeczki”, ani robić im zdjęć i szanuję tę decyzję, ponieważ przekonuje mnie wyjaśnienie, że wolą prezentować się przez swoją pracę. Taka jest filozofia „Jaskółeczki”, która szanując prywatność swoich pracowników nawet na konferencjach nie przedstawia fotografii załogi, tylko zdjęcia potraw. Tego, czym pracownicy chcą i lubią się dzielić.

Czasem trzeba odczekać

W tym momencie 75 proc. załogi „Jaskółeczki” to osoby niepełnosprawne, w trakcie leczenia lub po kryzysach zdrowia psychicznego. Robią wszystko, tj. pracują nie tylko w kuchni i przy obsłudze gości, ale także zajmują się marketingiem - a był okres, gdy również i księgowością. Sami wymyślają potrawy, dekoracje, tworzą materiały promocyjne i gadżety uprzyjemniające pobyt w gospodzie.

Nie zawsze jest jednak łatwo. Naruszone zdrowie psychiczne podlega fluktuacjom, są okre-

sy lepsze i gorsze. Niektórzy potrzebują czasem przerwy - przedsiębiorstwo społeczne jest wtedy w stanie zaoferować im dużo większą elastyczność, niż komercyjny biznes. Niektórzy rzucają pracę, nie słuchają perswazji, są przekonani, że to koniec - a potem bywa, że wracają. Czasem trzeba po prostu odczekać. Mimo wszystko pani prezes podkreśla, że na pracownikach można polegać.

Coś się zmieniło?

Gospoda utrzymuje się na rynku od 13 lat, to bardzo długo. Sukces biznesowy jednak to jedno, a co z misją reintegracyjną? Czy „Jaskółeczka” udało się choć trochę zmienić postawy mieszkańców Radomia wobec osób z zaburzeniami psychicznymi?

- U nas już teraz goście nawet nie dostrzegają, że są to osoby chore. Skoro przychodzą rodziny z dziećmi, no to chyba muszą mieć zaufanie? Dzieci mają u nas swój kącik, uwielbiają bawić się później w domu w to, jak my obsługujemy, jakie podajemy posiłki.

I rzeczywiście: oglądając ów dziecięcy kącik nie sposób nie dostrzec, że jest intensywnie użytkowany - widać to po zapisanej i zarysowanej od góry do dołu tablicy, która zastąpiła wycofane w czasie pandemii pluszaki. Przy okazji rozglądam się po pomieszczeniu - na półce i ścianie rzuca się w oczy imponująca kolekcja nagród i wyróżnień. Przeglądając je dowiaduję się, że „Jaskółeczka” jest laureatem m.in. konkursu „Miejsce Przyjazne w Radomiu”, zdobyła nagrodę główną i tytuł „Przedsiębiorstwa Społecznego Roku” w roku 2018 (rok wcześniej - wyróżnienie) oraz co najmniej dwukrotnie (2018 i 2019)



została wyróżniona znakiem **Mazowieckiej Marki Ekonomii Społecznej**.

Plan jest dla mnie, nie ja dla planu

Metod jak formalnie prowadzić przedsiębiorstwo społeczne jest wiele. Jaskółeczka od początku działa jako spółka z o.o., której jedynym udziałowcem jest Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego „Wzajemna Pomoc”. Jolanta Gierduszewska przyznaje, że w trudnych czasach pojawiała się myśl przekazania części udziałów Urzędowi Miasta, jednak pomysły takie mijają, gdy mijają problemy. Dla ludzi z „Jaskółeczki” ważna jest samodzielność i samowystarczalność. Pani prezes streszcza to podejście następująco:

- Nasze podejście jest bardziej praktyczne, a mniej „projektowe”. Od dawna nasza filozofia jest taka, że wszelkie pozyskiwane pieniądze mają służyć rozwojowi, a nie tylko temu, żeby je wydać. Jeśli z jakiegoś powodu czegoś, na co pozyskaliśmy środki, nie możemy w pełni zrealizować, to te pieniądze po prostu oddajemy. Zdarza się. Zawsze uważałam, że plan jest dla mnie, a nie ja dla planu.

Biznes, który służy celom społecznym

Celem przedsiębiorstwa społecznego takiego jak „Jaskółeczka” jest tworzenie i utrzymywanie miejsc pracy - w tym wypadku dla osób z zaburzeniami psychicznymi - by pomóc ich zaktywizować i ponownie włączyć w główny nurt społeczeństwa. To właśnie nazywa się reintegracją. Ważne jest też oddziaływanie na społeczeństwo, by zwalczać wciąż pokutujące w nim uprzedzenia. Na pewno nie chodzi o to, by gromadzić kapitał - tutaj biznes służy celom społecznym.

Członkowie stowarzyszenia mówią, że ich sekret to robić dużo, ale nie za dużo. Projektów i grantów jest dziś wiele - wybierać trzeba te społecznie najwartaściowsze.

W tym punkcie dyktafon poszedł już dawno w odstawkę, a nasza rozmowa toczyła się przy (pysznej!) zupie z dyni, a potem przy serniczku z pianką, którymi to specjałami zostaliśmy poczęstowani. Redaktor naczelny (który w międzyczasie do nas dołączył) zarękał się w drodze powrotnej, że ilekroć będziemy w Radomiu, to miejsce będzie naszym obojętnym przystankiem.

SŁOWNICZEK

Ponieważ w tekście pojawiają się niespotykane na co dzień sformułowania, poniżej krótkie ich objaśnienia:

EKONOMIA SPOŁECZNA to ekonomia, w której liczy się nie tyle dochód, ile pożytek społeczny. Działalność gospodarcza lub społeczna prowadzona w ramach ekonomii społecznej ma poprawiać sytuację jakiejś grupy zagrożonej marginalizacją i/lub być użyteczna dla całego społeczeństwa.

KLUB INTEGRACJI SPOŁECZNEJ udziela pomocy w powrocie do pełnienia ról społecznych i zdobywaniu kwalifikacji zawodowych potrzebującym tego osobom i ich rodzinom. Odpowiada na potrzeby lokalnego środowiska.

PRZEDSIĘBIORSTWO SPOŁECZNE aktywizuje i wspiera osoby mające problemy ze znalezieniem pracy, nie prywatyzuje zysku i jest zarządzane z udziałem pracowników. Listę takich przedsiębiorstw prowadzi Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

SPÓŁDZIELNIA SOCJALNA łączy cechy przedsiębiorstwa i organizacji pozarządowej. Głównym celem jej istnienia jest zapewnienie pracy członkom, zysk jest na drugim miejscu - tym różni się od zwykłej spółki.

WARSZTAT TERAPII ZAJĘCIOWEJ (WTZ) - samodzielna placówka dla niepełnosprawnych osób dorosłych, pomagająca im w rehabilitacji społecznej i zawodowej. Pomaga zdobywać użyteczne umiejętności i uczy m.in. jak znaleźć pracę.

Mazowiecki Ośrodek Wsparcia Ekonomii Społecznej prowadzony przez Fundację Fundusz Współpracy wspiera mazowieckie przedsiębiorstwa społeczne oraz ludzi którzy je tworzą. Efekt jego działań to ponad 250 podmiotów ekonomii społecznej w subregionach: ciechanowskim, ostrołęckim i radomskim.

Z usług mOWES korzystać mogą osoby indywidualne, a także instytucje zaangażowane w tworzenie przedsiębiorczości społecznej: organizacje pozarządowe, spółdzielnie socjalne, samorządy, urzędy pracy, ośrodki pomocy społecznej i instytucje rynku pracy.

Kontakt (subregion radomski):

MOWES, 25 Czerwca 45, 26-600 Radom,
Tel. 600 923 287 lub 798 371 280

www:mowes.pl (e-mail i więcej telefonów w zakładce KONTAKT)

